

Iwona Przybyśz
Opieka merytoryczna:
mgr Elżbieta Błachowicz

Europejska wieża Babel¹

„Świat był dla mnie zawsze wielką wieżą Babel” – stwierdził Ryszard Kapuściński w trakcie wykładu wygłoszonego 12 października 1990 roku na Międzynarodowym Sympozjum Pisarzy w Grazu. „Jednak wieżą,” – dodał – „w której Bóg pomieszał nie tylko języki, ale także kulturę i obyczaje, namiętności i interesy, i której mieszkańcem uczynił ambiwalentną istotę łączącą w sobie Ja i nie-Ja, siebie i Innego, swojego i Obcego”².

Istotnie, w niezliczonej liczbie państw świata³ rozwinęło się mnóstwo tradycji i obyczajów. Swoisty miszmasz może także stanowić współczesna Europa. Składają się na nią 43 państwa, w których obywatele posługują się różnymi językami i posiadają odrębne kultury.

Wbrew pozorom pewne podstawowe elementy są identyczne dla większości narodów europejskich. Ekspansja imperium rzymskiego pozwoliła na rozposzechnienie zdobyczy kultury grecko-rzymskiej, a później także i chrześcijańskiej. W efekcie, choć każdy naród europejski mówi innym językiem i ma odrębne tradycje, pewne podstawowe wartości są wspólne⁴. Właśnie te czynniki pozwalają na budowanie poczucia ich jedności.

Pogłębia się ona zwłaszcza w obliczu napływu „obcych” – imigrantów przybywających z innych kontynentów. Zauważył to Samuel P. Huntington, opisując podział świata na dziewięć cywilizacji, zrzeszających kraje podobne do siebie ze względu

¹ Praca zdobyła pierwszą nagrodę w IV edycji konkursu w 2012 r. na esej organizowanego przez Katedrę Europeistyki (obecnie Instytut Europeistyki), adresowanego do licealistów.

² R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 49–50.

³ Liczba jednostek uznawanych za państwa nie została jednoznacznie ustalona i zależna jest od kryteriów, jakie przyjmujemy za niezbędne do uznania danego terytorium za terytorium odrębnego państwa. W zależności od tego uznaje się od 193 do 254 państw. Por. *Ile jest państw na świecie?*, Materiał Polskiego Towarzystwa Geograficznego, www.wsp.krakow.pl/ptg/index_pliki/ile_jest_panstw.pdf, (10.05.2012).

⁴ Szerzej na ten temat: S. Zonenberg, *Korzenie Europy*, [w:] *Europa a Polska: razem czy osobno?* http://www.bu.kul.pl/integracja-europy-w-ujeciu-historycznym-historia-integracji,art_11458.html, (10. 05. 2012).

na kulturę czy panującą religię. Jego zdaniem, mimo wewnętrznych sprzeczności w obrębie jednej cywilizacji, w obliczu zagrożenia ze strony innej, cywilizacja ta jednoczy się, gdyż łatwiej jest współpracować w tym samym kręgu kulturowym⁵.

Obcy – przyjaciel, partner? A może wróg?

Nie zawsze obcy stanowili zagrożenie dla Europy. Pozostałością kontaktów z „innymi” są chociażby szlaki handlowe lub pozostałości kulturowe, takie jak np. cyfry arabskie. Imigranci stanowili także tanią siłę roboczą – byli potrzebni państwu wyniszczonemu przez lata wojen do wykonywania zadań niewygodnych dla Europejczyka.

Na początku XXI w. krajom europejskim nie zależało już na przyjeździe imigrantów tak, jak kiedyś. Jeszcze w latach siedemdziesiątych *gastarbeiterzy* przyjeżdżający do Niemiec byli witani kwiatami⁶. Jednak w czasach kryzysu gospodarczego nawet rdzenni mieszkańcy Europy nie mogą znaleźć pracy. Czy zatem powinno dziwić kogokolwiek to, że imigranci są postrzegani, jako osoby, które potencjalnie zabierają miejsca na europejskim rynku pracy? Konsekwencją opisaną sytuacji jest brak tolerancji, a nawet wrogie nastawienie w stosunku do osób przybywających z innych kontynentów.

Paradoksalnie jednak to imigranci mogliby przyczynić się do dalszego rozwoju gospodarki państw Europy Zachodniej. Ma to odzwierciedlenie np. w Niemczech, gdzie minimalny przyrost naturalny utrzymywany jest tylko dzięki imigrantom⁷. Zjawisku temu towarzyszy starzenie się społeczeństwa. Jeżeli sytuacja pogłębi się, Niemcy nie poradzą sobie z utrzymaniem systemu socjalnego. Tendencja ta dostrzegalna jest nie tylko w Niemczech. Zauważa to Komisja Europejska, która w jednym ze swych dokumentów umieszcza ważną deklarację:

„Unia Europejska potrzebuje dodatkowych pracowników z zewnątrz. Ich obecność jest niezbędna dla zapewnienia wzrostu gospodarczego i dobrobytu. Znaczenie imigrantów nawet się zwiększy w nadchodzących latach z uwagi na starzenie się ludności i kurczenie się populacji aktywnej zawodowo w UE. Starzenie się społeczeństwa jest tendencją długoterminową, którą należy się zająć, nawet jeżeli bezrobocie zwiększy się w czasie kryzysu gospodarczego w 2009 r.”⁸.

Należy jednak zauważyć, że najlepiej wykwalifikowani imigranci są najbardziej potrzebni Europie. Oni też najchętniej przybywają na Stary Kontynent. Badania

⁵ Por. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1997.

⁶ Por. W. Hładkiewicz, *Obcy w wielokulturowej Europie. Casus francuski*, [w:] »Obcy« w przestrzeni kulturowej współczesnej Europy, D. Angutek, Zielona Góra 2009, s. 105.

⁷ Por. W. Manteuffrel, *Imigranci w Niemczech*, <http://www.psz.pl/tekst-2118/Imigranci-w-Niemczech>, (08.05.2012).

⁸ Por. *Szansa i wyzwanie. Migracja w Unii Europejskiej*, Dyrekcja Generalna ds. Komunikacji Społecznej Komisji Europejskiej, za: ec.europa.eu/publications/booklets/move/81/pl.doc, (10.05.2012).

Organizacji Wspólnoty Gospodarczej i Rozwoju (OECD) z 2007 roku wykazały, że wśród pracowników napływowych, 25% z nich posiada dyplom wyższej uczelni. Dla porównania, tylko 20% mieszkańców państw rozwiniętych ma wyższe wykształcenie⁹. Zdaniem Anny Konarzewskiej, wysoko wykwalifikowani pracownicy mogą przyspieszyć rozwój gospodarczy państw rozwiniętych¹⁰.

Europejczycy słusznie zauważają również negatywne konsekwencje wzmoczonej imigracji. Obawiają się przede wszystkim utraty swojej kulturowej tożsamości. Większość imigrantów przybywających na tereny Unii Europejskiej pochodzi bowiem z państw, w których islam jest wyznaniem dominującym. W tych krajach pod koniec drugiego tysiąclecia nastąpiło odrodzenie islamu, tzn. pełne wcielenie muzułmańskich wartości i tradycji we wszystkie dziedziny życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego¹¹. Niektórzy badacze obawiają się, że mieszkańcy zeświecczonego kontynentu europejskiego w poszukiwaniu swojej religii mogą wybierać właśnie islam. Jako religia wyjątkowo ekspansywna ma szansę zainteresować znaczną liczbę osób¹². Tym bardziej, że – zdaniem Samuela Huntingtona – odrodzenie islamu zwiększyło pewność siebie państw muzułmańskich. Ich przywódcy, a także zwykli obywatele zrozumieli, że postęp gospodarczy nie musi iść w parze z *westernizacją*, czyli przejmowaniem wzorców kulturowych, ekonomicznych i politycznych z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych¹³.

Meandry integracji

Jeżeli odrzucimy radykalne metody rozwiązania problemu nadmiernej imigracji, takie jak przesiedlenia czy masowe mordy¹⁴, możemy uznać, że najlepszym rozwiązaniem problemu imigrantów zawsze będzie ich integracja z miejscową

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Por. A. Konarzewska, *Migracyjne problemy Unii Europejskiej*, www.bbn.gov.pl/download.php?s=1&id=930, (10.05.2012), s. 1. Autorka zauważa w tym miejscu, że wzmocniona migracja do krajów wysoko rozwiniętych pogarsza sytuację krajów, z których migranci wyjechali. Kraje te, pozbawione wykwalifikowanej siły roboczej, mają niewielkie szanse na rozwój. Zauważają to także autorzy cytowanego wyżej dokumentu *Szansa i wyzwanie. Migracja w Unii Europejskiej*, którzy opisują środki zapobiegające „drenażowi mózgów”, jak np. migracja cyrkulacyjna (pozwolenie na pobyt na terenie UE pod warunkiem, że po upływie określonego czasu osoba ta wróci do kraju ojczystego, by tam „udostępniać swoje umiejętności”).

¹¹ Szerzej na ten temat: S.P. Huntington, *op. cit.*, s. 153–169.

¹² Por. R.T. Ptaszek, *Ku islamskiej Europie*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a wielokulturowość*, J. Dębkowski, E. Jarmoch, A.W. Świdorski, Siedlce 2008. Autor tej pracy wychodzi z założenia, że tylko kultura, u której podstaw leży religia, ma szansę na rozwój. Ta zaś, która w imię np. politycznej poprawności ulega sekularyzacji, skazana jest na upadek. W związku z powyższym Europejczycy, którzy zapomnieli o swoich chrześcijańskich korzeniach, mogą ulec pokusie zwrócenia się w stronę islamu.

¹³ Por. S.P. Huntington, *op. cit.*, s. 153–169.

¹⁴ Niestety, zdaniem Mariana Golki, opinia publiczna często uważa, że takie właśnie metody radzenia sobie z ludnością napływową są jedynym skutecznym rozwiązaniem problemów z nią

ludnością. Osoba traktowana na równi z rdzennymi mieszkańcami danego kraju, szanowana przez nich i akceptowana, będzie miała mniej powodów do podejmowania działań niepożądanych z punktu widzenia państwa przyjmującego imigrantów.

Brak owej integracji imigrantów z autochtonami może wywoływać podobne problemy do tych, z jakimi musiała już zmierzyć się Francja. W latach 60. przyjechało do niej dużo Algierczyków i Marokańczyków, czyli mieszkańców byłych kolonii francuskich. Dzięki boomowi przemysłowemu znaleźli oni pracę w fabrykach. Niestety, wraz z postępem technologicznym i udoskonaleniem technik produkcji, zmniejszyło się zapotrzebowanie na robotników niewykwalifikowanych. Spowodowało to znaczny wzrost bezrobocia, które w dzielnicach imigranckich osiągnęło wysokość nawet 40 procent!

Imigranci nie zostali w tej sytuacji pozbawieni pomocy ze strony państwa – rozbudowany system pomocy socjalnej pozwolił im na egzystencję. Jednak ich potomkom, którzy ukończyli francuskie szkoły, minimum zapewniane przez państwo już nie wystarczało. Do tego politycy lekceważyli narastający z każdym rokiem problem. W efekcie – jak stwierdził Alain Finkielkraut: „po raz pierwszy w historii Francja ma do czynienia z emigracją nienawiści, z ludźmi, którzy nienawidzą Francji jeszcze nim do niej przybędą, bo to jest dawna metropolia kolonialna, którą można obciążać za wszystkie problemy kraju, z którego się przyjeżdża”¹⁵.

Trudna sytuacja imigrantów pogorszyła się jeszcze bardziej w 2002 roku, kiedy w wyborach parlamentarnych zwyciężyła centroprawica. Na skutek „rewitalizacji dzielnic imigranckich” wyburzono bloki, które były dostępne dla ubogich przybyśców i zastąpiono je mniejszą liczbą pełnopłatnych mieszkań. Wprowadzono przepisy, na mocy których zakazano nosić uczennicom wyznającym islam hidżaby¹⁶, interweniujący policjanci mniej przychylnie odnosili się do imigrantów aniżeli do Francuzów. Nic zatem dziwnego, że lekceważeni imigranci, walcząc o to, by ich zauważono i darzono szacunkiem, zaczęli wywoływać rozruchy na ulicach Paryża¹⁷. Prawdopodobnie ich sytuacja nie uległa większej poprawie po zaprzysiężeniu na prezydenta Françoisa Hollande’a¹⁸.

Zgodnie zatem z zasadą: „lepiej zapobiegać niż leczyć”, najlepiej byłoby od razu zadbać o integrację imigrantów. Jak to uczynić? Podstawowymi warunkami

związanych. Por. M. Golka, *Oblicza wielokulturowości*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), Warszawa 1997, s. 60.

¹⁵ *Ibidem*, s. 106.

¹⁶ Hijab (hidżab) – chusta noszona przez muzułmanki, zasłaniająca uszy, włosy i szyję.

¹⁷ Szerzej na ten temat: W. Hładkiewicz, *op. cit.*, s. 106.

¹⁸ Nowy prezydent Francji zapowiadał w kampanii wyborczej próby ograniczenia imigracji ekonomicznej oraz utrzymanie zakazu noszenia burek. Nie sprzeciwia się jednak studiowaniu obcokrajowców na francuskich uczelniach, gdyż uważa, że „ich obecność na francuskich uczelniach jest szansą, i to nie tylko dla zagranicznych studentów, ale też francuskich”. Por. *Francois Hollande: utrzymam zakaz noszenia burek*, za: <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Francois-Hollande-utrzymam-zakaz-noszenia-burek,wid,14446478,wiadomosc.html?ticaid=1e744>, (15.05.2012).

skutecznej integracji są: znajomość języka kraju, do którego się przybywa, dostęp do zatrudnienia na równych prawach z ludnością miejscową, szacunek dla ich kultury oraz status prawny, który zapobiegać będzie dyskryminacji ludności napływowej¹⁹.

Polityka krajów europejskich wobec imigrantów nie jest jednak jednolita, a i w większości przypadków jest po prostu niewystarczająca. Nie wszystkie państwa starają się np. zapewnić imigrantom możliwość poznania języka i kultury kraju, do którego przyjechali. Na przykład w Szwecji dzieci imigrantów uczęszczają na obowiązkowy, finansowany ze środków państwa kurs języka szwedzkiego, który ma umożliwić im w przyszłości pobieranie nauki w publicznej szkole. Imigrant, który przyjedzie do Polski, może się nauczyć naszego języka tylko na płatnych kursach, na które po prostu go nie stać²⁰.

Niejednokrotnie imigranci mają także problemy z uzyskaniem obywatelstwa, w związku z czym trudniej jest im zdobyć legalną pracę. Nie mają także możliwości uczestniczenia w życiu państwa, a jeżeli religia przez nich wyznawana jest inna niż religia większości, mogą mieć także problemy z jej manifestowaniem. To wszystko sprawia, że imigranci zajmują niższą pozycję w hierarchii społecznej, a tym samym mają trudności z integracją²¹.

Próba bilansu

Obecność innych w Europie niewątpliwie zmienia ten kontynent. Możemy się wyłącznie zastanawiać nad tym, czy zmiany te przynoszą nam więcej korzyści czy strat.

Z jednej strony, mimo solidnych podstaw kultury grecko-rzymskiej i religii chrześcijańskiej, wiele elementów przejęliśmy od innych kultur. Bez Arabów nie odkrylibyśmy dzieł filozofów greckich, czy nie poznalibyśmy cyfr arabskich, a bez Chińczyków nie używalibyśmy prochu strzelniczego. Dzięki handlowi z innymi cywilizacjami mieliśmy – i nadal mamy – dostęp do produktów, których u nas nie można wyprodukować lub ich produkcja jest nieopłacalna.

Co można jednak zrobić, by ludzie pokroju A. Hitlera, członków Ku Klux Klanu czy Andersa Breivika nie mogli krzywdzić innych? W jakiej Europie naprawdę chcemy żyć?

Na pewno musimy starać się zachować swoją tożsamość. Mimo wszystko nie możemy w jej obronie uciekać od innych w stereotypy i nietolerancję. Krótka jest bowiem droga od nienawiści do wojen i zagłady, a broń, którą wymierzymy

¹⁹ Por. *Integracja z korzyścią dla wszystkich*, za: http://ec.europa.eu/news/justice/110725_pl.htm, 9, (10.05.2012).

²⁰ Por. I. Czerniejewska, *Język jako brama do społeczeństwa polskiego. O zmaganiach edukacyjnych imigrantów*, [w:] *My i oni. Interdyscyplinarne obrazy wielokulturowości*, H. Mamzer, Poznań 2010.

²¹ Por. M. Szopski, *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy*, [w:] *Tolerancja i wielokulturowość. Wyzwania XXI wieku*, A. Borowiak, P. Szarota (red.), Warszawa 2004, s. 76.

w stronę innych, może zwrócić się przeciwko nam. W „Europie wartości” powinno się znaleźć miejsce dla każdego, kto respektuje jej prawo i szanuje tradycje. Ale czy nasz zeświecczony kontynent oprze się pokusie łamania zasady równości obywateli względem prawa na rzecz bezdusznych praw ekonomii? Czas pokaże...